

Sztandar Ludu

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W LUBLINIE

ROK IX. NR 300 (2943).

LUBLIN, CZWARTEK, 17 GRUDNIA 1953 R.

Cena 20 gr

Laureaci tegorocznych nagród państwowych otrzymali odznaki i dyplomy

WARSZAWA (PAP). — Dnia 15 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość wręczenia odznak i dyplomów laureatom tegorocznych nagród państwowych za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego, literatury i sztuki.

Na uroczystość przybyli członkowie rządu z wiceprezami Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem i Piotrem Jaroszewiczem na czele oraz członkowie Komitetu Nagród Państwowych.

Na salę zebrały się laureaci nagród państwowych, których osiągnięcia wzbogaciły życie naszego narodu, przyniosły nowe nieprzemijające wartości naszej gospodarce, nauce i kulturze. Obok profesorów wyższych uczelni są tu inżynierowie, robotnicy-nowatorzy, pisarze, architekci i artyści.

Zgromadzonych powitał przewodniczący Komitetu Nagród Państwowych, członek prezydium PAN — prof. J. Chałasiński.

Przypominając, że poszczególne lata wręczenia nagród państwowych, zaczynając od r. 1949, kiedy

po raz pierwszy odbyła się taka uroczystość, znaczone były nowymi sukcesami w odbudowie i budowie kraju mówca stwierdza:

„Znamy szczególne naszych nagród i odznaczeń państwowych polega na tym, że wyróżnienie indywidualnej zasługi, talentu, osiągnięcia naukowego, czy technicznego wiąże się nierozdzielnie ze zbiorowym wysiłkiem całego narodu, wszystkich jego sił twórczych”.

Następuje uroczysty moment wręczenia odznak i dyplomów. Wręczają je: wiceprezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz, wiceprezes Rady Ministrów — P. Jaroszewicz i minister szkolnictwa wyższego — A. Rapacki. Składają oni jednocześnie serdeczne życzenia i gratulacje laureatom.

Odnaczenia i dyplomy otrzymują laureaci 129 nagród państwowych — indywidualnych i zespołowych. W tym 33 nagród w dziedzinie nauki, 48 w dziedzinie postępu technicznego, 43 w dziedzinie literatury i sztuki.

W imieniu laureatów tegorocznych nagród państwowych w dziedzinie literatury i sztuki, głos zabiera pisarz Mirosław Żuławski.

„Wydaje mi się — mówi M. Żuławski — że w miarę jak będzie piękniało życie, w miarę jak człowiek będzie się czuł coraz szczęśliwszy, będzie stawał nam, pisarzom i wszystkim pracownikom kultury coraz to nowe odpowiedzialniejsze zadania”. Mirosław Żuławski zapewnia, że pracownicy kultury będą starać się jak najlepiej zaspokajać potrzeby kulturalne ludzi pracy, jak najlepiej wypełniać swój społeczny obowiązek.

Rozumiem doniosłe znaczenie słów towarzysza Bieruta — mówi Jan Kosior

Wciąż napływają do instancji partyjnych listy od ludzi pracy, którzy czynem pragną wyrazić swe uczucia dla naszej partii.

Poniżej podajemy list Jana Kosiora, przodującego pracownika Lubelskich Fabryk Wag.

Rozumiejąc doniosłe znaczenie słów Towarzysza Bieruta na IX Plenum KC PZPR, że „szybkie podniesienie stopy życiowej trzeba wywalczyć i wypracować”, ja, Jan Kosior brygadziosta z odlewni Lubelskich Fabryk Wag zobowiązuję się w imieniu swej brygady:

1. Plan miesiąca grudnia wykonać do dnia 28 bm. w pozostałych zaś trzech dniach miesiąca wyprodukować dodatkowo 100 detali drobnych do wag S. B.
2. Zmniejszyć ilość braków z 5% do 3%.
3. Wyszkolić jednego ucznia na formierza w przeciągu najbliższych 6 miesięcy.

Jan Kosior

Powiat Radzyń wykonał 90 proc. planu obowiązkowych dostaw zboża

Do przodujących powiatów Lubelszczyzny, które dawniej już wykonały 90% rocznego planu skupu zboża i zostały zwolnione z miarek i odsypów, dołączył się powiat Radzyń. Po Bilgoraju, Puławach, Lubartowie i Kraśniku jest to piąty powiat, który może poszczycić się takim wynikiem.

Należy spodziewać się również rychłego zwolnienia z miarek i odsypów powiatów: Lublin i Biała Podlaska, które zbliżają się do 90 proc.

Wilhelm Pieck przyjął delegację robotników Fabryki Budowy Maszyn im. E. Thaelmanna

BERLIN (PAP). Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck przyjął 14 grudnia w swej rezydencji delegację robotników fabryki budowy maszyn im. Ernesta Thaelmanna w Magdeburgu.

Członkowie delegacji przekazali prezydentowi w imieniu załogi przedsiębiorstwa zobowiązanie zwiększenia produkcji i podniesienia jej jakości, podjęte z okazji przekazania tego radzieckiego przedsiębiorstwa w Niemczech na własność narodu niemieckiego. Robotnicy mówili o swych sukcesach produkcyjnych i gotowości aktywnej walki o szybka realizację nowego kursu rządu NRD.

Wilhelm Pieck gratulował im osiągnięć produkcyjnych i podkreślił wielkie znaczenie, jakie ma fakt przekazania tych zakładów narodowi niemieckiemu dla realizacji nowego kursu. Wyrażając wolę wszystkich Niemców prezydent domagał się, aby mocarstwa zachod-

nie w interesie narodu niemieckiego i pokoju podjęły podobne kroki.

— Przekazanie 33 przedsiębiorstw, należących do radzieckich towarzyszów akcyjnych, jak również wielka pomoc udzielana przez rząd radziecki narodowi niemieckiemu w jego walce o pokojowe zjednoczenie Niemiec — oświadczył Wilhelm Pieck — stanowią dobitne świadectwo przyjaźni narodu radzieckiego dla nas. Będziemy umacniać i pogłębiać tę przyjaźń z wielkim narodem radzieckim. Zapewni to nam zwycięstwo w walce o naszą słuszną sprawę narodową.

Robotnicy LFMR proszą załogę LZIP by nie utrudniała im pracy

Lubelskie Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych zakłada w LFMR sieć centralnego ogrzewania. Prace miały być ukończone jeszcze w 1952 roku — niestety LZIP nie wywiązało się ze swych obowiązków. Rok 1953 również był obfity w pokąźnię liczbę następujących kolejno po sobie „ostatecznych” terminów, a których „ostatni” opiewał na datę 15 grudnia. Minął także ten „ostatni” termin a centralne ogrzewanie nie działa. Robotnikom w LFMR zimno panujące w halach fabrycznych utrudnia wykonanie ich odpowiedzialnych zadań. W związku z tym wystosowali do załogi LZIP list otwarty, który zamieszczamy poniżej:

Do Załogi Lubelskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych

My, robotnicy Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych już od dawna czekamy na polepszenie się naszych warunków pracy przez założenie centralnego ogrzewania. Tymczasem w dalszym ciągu marzniemy, a zgra białe ręce jesteśmy zmuszeni ogrzewać przy koksowych piecykach, które ustawiamy w miejscach odległych od stoisk, aby uniknąć niebezpieczeństwa pożaru. Byliśmy pewni, że załoga LZIP dotrzyma słowa i w obiecany terminie (15 grudnia) uruchomi nam wreszcie centralne ogrzewanie. Gdy jednak i ten termin minął, nie przynosząc

żadnych zmian, straciliśmy nadzieję pracowania w ogrzanych halach fabrycznych. Przed nami stoją tak ważne zadania — dostarczenia więcej i lepszych maszyn dla wsi. Praca przy produkcji żniwiarek, młotarni, kłatarów i innych maszyn składa się z całego szeregu skomplikowanych, precyzyjnych czynności. Aby je dobrze wykonać musimy pracować gołymi rękoma z zachowaniem całkowitego spokoju, tymczasem zimno nie pozwala na to. Wasza więc opieszala praca, Towarzysze z LZIP utrudnia nam wypełnienie zadań. Domagamy się przeto od Was szybszego kończenia prac instalacyjnych oraz dobrego wykonania robót. Próby uruchomienia

centralnego ogrzewania przeprowadzone u nas w odlewni i w stalowni wykazały, że wykonuje się je z brakiem. Uruchomione bowiem nagrzewnice nie wydzielają ciepłego powietrza, a spełniają tylko rolę wentylatora i jeszcze bardziej ochładzają hale. Usunięcie błędów z Waszej pracy, zlikwidowanie braków, wyciszenie walki bumelanctwu i pokąźnię Waszą pracą, że i Wy włączycie się w szeregi tych, którzy chcą realizować wytyczne IX Plenum.

Apelujemy do Was Towarzysze z Lubelskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych o szybkie zakończenie robót instalacyjnych, a byłymi mogli wreszcie pracować w ogrzanych halach, co w dużej mierze wpłynie na zwiększenie wydajności naszej pracy i podniesienie warunków bezpieczeństwa i higieny w naszym zakładzie. Wierzymy, że nasz głos nie pozostanie bez echa, że znajdzie u Was należyte zrozumienie.

Załoga LFMR

6 milionów robotników strajkuje we Włoszech

RZYM (PAP). — 15 grudnia o godz. 6 rano rozpoczął się w całych Włoszech 24-godzinny strajk robotników i pracowników przemysłu. W strajku wzięło udział przeszło 6 milionów osób.

Strajkujący domagali się polepszenia kresu masowym redukcjom w przemysle, przestrzegania praw związków zawodowych przez właścicieli fabryk, zniesienia różnicy płac między mężczyznami a kobietami oraz wysuwali postulaty ekonomiczne.

Strajk został p. okłumowany przez Włoską Powszechną Konfederację Pracy i Chrześcijańsko - Demokratyczne Związki Zawodowe. Przywódcy Socjaldemokratycznych Związków Zawodowych wypowiedzieli się przeciwko strajkowi, lecz mimo to w wielu prowincjach, a przede wszystkim w prowincjach Wenecja, Udine i Massa Carrara lokalne socjaldemokratyczne organizacje związkowe przyłączyły się do strajku.

Szeregowi członkowie socjaldemokratycznych związków zawodowych, ubrew apelom swych przywódców, uczestniczyli w strajku.

W strajku wzięli udział robotnicy przemysłu metalowego, chemicznego, włókienniczego, spożywczego i elektrotechnicznego oraz pracownicy linii lotniczych i autobusowych.

Przyspieszyć rozliczenie chłopów z obowiązkowych dostaw zboża

Tegoroczna kampania planowego skupu zboża zbliża się ku końcowi. Wiele powiatów w kraju wykonało swe plany dostaw w 100%. Ostatnio województwo kieleckie zameldowało, że jego ostatnie dwa powiaty wykonały 90% planu. Jest to dziesiąte województwo, które złożyło tego rodzaju meldunek.

Województwo lubelskie niestety pozostaje na ostatnim miejscu w kraju. Dopiero 5 powiatów przekroczyło granicę 90% uzyskując zwolnienie z miarek i odsypów. Dwa dalsze, a mianowicie: Lublin i Biała Podlaska lada dzień osiągną ten wynik.

Ale będzie to dopiero połowa powiatów Lubelszczyzny. Pozostała połowa ma jeszcze poważne zaległości, a ostatni w tej chwili powiat Tomaszów nie osiągnął jeszcze nawet 80% planu. Podobnie też nie osiągnęły tej granicy powiaty: Włodawa, Hrubie-

szów i Zamość, w których zaległości są likwidowane w niedostatecznym tempie.

W powiatach przodujących również niedostateczna jest walka o całkowite rozliczenie gmin, gromad i poszczególnych chłopów. Weźmy na przykład powiat Lubartów, gdzie w przodującej gminie Kamionka pozostało jeszcze wielu chłopów, którzy nie uregulowali obowiązkowych dostaw zboża a nawet ich nie rozpoczęli. Podobnie rzecz się ma w powiecie puławskim i innych.

Chodzi więc o to, by roczne plany obowiązkowych dostaw wykonać w całości, w 100%. Trzeba więc rozliczyć do końca każdego chłopca. Niektóre gromady jak Kobyłki, Rudka Kijańska, Krzecz (pow. Lubartów) potrafiły to przeprowadzić. Pod naciskiem pracującego chłopstwa z tych gromad oporni zostali zmuszeni do całkowitego wykonania obowiązków. Krytykując opor-

nych na zebraniach gromadzkich, pracujący chłopci spowodowali, że gromady ich w pełni rozliczyły się z państwem.

W tej chwili grupy rozliczeniowe, aktywności w terenie prowadzą rozliczenia chłopów z wykonania dostaw zboża. Hasłem dnia jest pełne, całkowite wykonanie rocznego planu dostaw zboża. Ambicją wszystkich przodujących chłopów, wosrowych obywateli, ambicją podstawowych organizacji partyjnych powinno być niezwłoczne rozliczenie gromad. Sprawa podstawowych organizacji partyjnych jest zmobilizowanie wszystkich pracujących chłopów, aby przy ich pomocy przyspieszyć rozliczenie się wsi lubelskiej z państwem, byśmy mogli powiedzieć, że wieś lubelska przyczyniła się do realizacji też IX Plenum, do podniesienia stopy życiowej obywateli i umocnienia sił naszej Ojczyzny.

(S)

Transakcja kompensacyjna między Polską a Argentyną

WARSZAWA (PAP). W ostatnich dniach polska delegacja handlowa, przebywająca w Południowej Ameryce, zawarła w ramach polsko-argentyńskiej umowy handlowej transakcję kompensacyjną na sumę ok. 20 milionów dolarów.

W wyniku tej transakcji Polska otrzymała skóry, wełnę, garbiki w zamian za nasz węgiel, cement, szkło, tarcice i inne artykuły polskiego eksportu.

Miłująca pokój ludność Niemiec wita z radością zapowiedź że konferencja czterech mocarstw ma się odbyć w Berlinie

(Dokończenie ze str. 1)

liczebności, miejsce postoju i uzbrojenia policji, jak również w sprawie wolności rozpowszechniania literatury humanitarnej i walki przeciwko literaturze militarystycznej. Szeregiem koła narodu niemieckiego powitały te propozycje z uznaniem, służą one bowiem sprawie zjednoczenia Niemiec.

Z naszej strony najważniejszy wkład w dzieło przygotowania konferencji berlińskiej polegać może na tym, by wytworzyć atmosferę pokoju w całym Niemczech — na przykład przez zwalczanie wszelkiej propagandy odwetu, przez wypowiedzenie się ludności przeciwko układowi o „europejskiej wspólnocie obronnej”, który toruje drogę do wojny, przez niedopuszczenie do rozpowszechniania literatury militarystycznej i faszystowskiej, przez rozwiązanie faszystowskich związków żołnierskich w Niemczech zachodnich i w zachodnim Berlinie.

Twierdzenie, jakoby nasze propozycje oznaczały „neutralizację Niemiec” nie odpowiada bynajmniej rzeczywistości. Niemcy zjednoczone, miłujące pokój i demokratyczne, Niemcy, w których rozmiar sił zbrojnych ustalonych będą traktatem

pokojowym i których granice będą zagwarantowane przez sygnatariuszy traktatu pokojowego, mogą prowadzić samodzielną politykę zagraniczną odpowiadającą interesom narodu niemieckiego oraz utrzymywać pokojowe i przyjazne stosunki ze swymi sąsiadami.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej stwierdza z oburzeniem, że rząd Adenauera nie tylko uchyla się od udziału w rokowaniach między przedstawicielami Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich, lecz usiłuje również wszelkimi sposobami utrudnić skuteczne przeprowadzenie konferencji czterech mocarstw.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wzywa miłującą pokój ludność całego Niemiec, by zajęła stanowisko wobec tych żywotnych problemów narodu, dokonała w tej sprawie swobodnej wymiany zdań i przyczyniła się do porozumienia Niemców pomiędzy sobą.

„Niemcy, do wspólnego stołu obrad!” — oto nakaz chwili obecnej.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej reprezentuje interesy i daje wyraz woli narodu niemieckiego

go, walcząc o to, by na berlińskiej konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych rozpatrzone następujące żywotne problemy nurtujące naród niemiecki:

- 1) Zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.
- 2) Zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej zwraca się do czterech mocarstw z propozycją, by podczas konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych przedstawiciele Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich wzięli udział w dyskusji nad problemem niemieckim.

Mamy nadzieję, że tym usprawiedliwionym żądaniom narodu niemieckiego stanie się zadość.

Wojna w Indochinach prowadzona jest w interesie imperialistów amerykańskich

PARYŻ (PAP). Wszystkie dzienniki paryskie opublikowały nowe oświadczenie prezydenta Ho Szi Mina o gotowości rządu i narodu Wietnamskiej Republiki Demokratycznej do podjęcia rokowań, jeśli rząd francuski „chce pokojowego rozwiązania kwestii wietnamskiej”.

Prasa demokratyczna, przyjmując to oświadczenie z wielkim zadowoleniem, podkreśla jego znaczenie dla sprawy ustanowienia pokoju w południowo-wschodniej Azji. „Jaki jeszcze pretekst — pisze dziennik „L'Humanite” — mogą wysunąć nasi ministrowie, aby kontynuować działania wojenne w Indochinach... Obecnie rząd nasz nie może pozostać głuchym. Stanowisko Ho Szi Mina jest jasne. Przedstawił on je powtórnie w swoim oświadczeniu”.

Dziennik podkreśla, że wojna przeciwko narodowi wietnamskiemu leży jedynie w interesie imperialistów amerykańskich, którzy starają się zająć w Indochinach miejsce kolonizatorów francuskich, a także w in-

teresie Bao Daja i jego „zdemoralizowanej klikki”, której tylko wojna umożliwi zachowanie władzy i utrzymanie swego reżimu.

Dziennik „Liberation” poświęca oświadczeniu Ho Szi Mina artykuł wstępny, w którym domaga się, aby rząd francuski polecił swojemu komisarzowi generalnemu w Indochinach — Dejeanowi niezwłocznie rozpocząć rokowania o rozejm z rządem Wietnamskiej Republiki Ludowej. „Liberation” ostro krytykuje stanowisko rządu francuskiego w sprawie konfliktu w Indochinach.

Wszystko dzieje się tak, pisze dziennik, jak gdyby rząd francuski pozbowany został prawa zaprzestania działań wojennych... Od kogo pochodzi ten dziwny zakaz, to niedopuszczalne veto? Pochodzi ono od amerykańskich kół rządzących, które z uwagi na swe dążenie do zdobycia panowania nad światem i ze względu na swe interesy strategiczne w Azji domagają się, aby rząd francuski kontynuował wojnę w Indochinach, choćby nawet kosztem największych ofiar i wydatków”.

Wbrew woli narodu i konstytucji Adenauer zbiori Niemcy zachodnie

BERLIN (PAP). — Dnia 15 bm. w urzędzie prasowym przy premierze NRD odbyła się konferencja prasowa, na której obecni byli liczni przedstawiciele prasy niemieckiej i zagranicznej. Konferencję poświęconą sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich zajął kierownik urzędu prasowego, Beyling. Następnie zabrał głos prof. Norden. Złożył on obszernie oświadczenie o remilitaryzacji i przygotowaniach wojennych, prowadzonych w Niemczech zachodnich przez bońską klikę odwetowców i militarystów oraz przez imperialistów amerykańskich.

Obecnie — oświadczył Norden — w Niemczech zachodnich istnieje już ministerstwo spraw wojskowych działające pod nazwą „Urząd Blanka”. Trzy lata temu „Urząd Blanka” zatrudniał prócz samego Blanka pięciu pracowników, w końcu 1952 r. pracowało tam już 520 osób, a obecnie urząd ten liczy 910 pracowników etatowych. „Urząd Blanka” przygotował z pogwałceniem konstytucji bońskiej ustawę o powszechnej służbie wojskowej. Według planów opracowanych przez „Urząd Blanka”, w Niemczech zachodnich ma tymczasem powstać armia licząca 550 tys. ludzi. Ponadto już od kilku miesięcy trwają gorące przygotowania do mobilizacji 150 tys. „ochotników”. W listopadzie br. militaryści bońscy zakończyli opracowywanie planów włączenia 20 tys. tych „ochotników” w skład amerykańskich sił zbrojnych. Z pogwałceniem wszystkich układów międzynarodowych, a nawet za plecami swych sojuszników — kontynuował Norden — generalowie amerykańscy współpracując z „Urzędem Blanka”, już od kilku miesięcy zajmują się formowaniem pierwszych

oddziałów armii zachodnio-niemieckiej. Jak wiadomo, w kontrolowanej przez Anglików „German Service Organisation” znajduje się 70 tys. umundurowanych Niemców, a w amerykańskiej policji przemysłowej 60 tys. Niemców. Obecnie Amerykanie, spośród 60 tys. Niemców pełniących służbę w ich policji przemysłowej, zaczęli tworzyć uzbrojone oddziały bojowe w sile do jednego batalionu pod dowództwem niemieckim.

Następnie Norden podkreślił, że w Niemczech zachodnich buduje się pierwsze wielkie arsenały wojskowe dla przyszłej armii zachodnio-niemieckiej.

Kilka tygodni temu, w listopadzie 1953 r. — powiedział Norden — w Berlinie zachodnim zakończyły się rokowania między b. generałem hitlerowskim Zimmermanem a dowództwem amerykańskim w sprawie włączenia kompanii tzw. „czarnej gwardii” rozmieszczonych w Lichtenfeldzie (Berlin zachodni) do dywizji zachodnio-niemieckich. Ponadto Blank czyni przygotowania do sformowania dywizji składających się wyłącznie z „ucie-

kinierów”. Norden stwierdził, iż władze bońskie zamierzają, we wszelkich okolicznościach, wprowadzić w życie na początku 1954 r. ustawę o powszechnej służbie wojskowej i o „ochotnikach”. Prof. Norden wskazał, że hitlerowski sztab generalny, zlikwidowany zgodnie z układem poczdamskim, znów został wskrzeszony w Niemczech zachodnich. Na czele tego sztabu stoi b. generał hitlerowski Heusinger, który odegrał poważną rolę w czasie napaści armii hitlerowskiej na Francję. Specjalna komisja Bundestagu zaplanowała już kandydatury na wszystkie wyższe stanowiska w przyszłej armii zachodnio-niemieckiej. Większość spośród 180 oficerów sztabowych „Urzędu Blanka” — to byli pracownicy hitlerowskiego sztabu generalnego.

Władze bońskie skonfiskowały już dawne koszary w Lubeca, Neumuenster, Ulmie i w wielu innych miastach Niemiec zachodnich, wypędzając stamtąd mieszkańców. Ponadto od kilku tygodni opracowuje się plany budowy 250 bloków nowych koszar, z których każdy obliczony jest na 1000—1200 osób. Budowa nowych koszar kosztować będzie 3,75 miliarda marek. Równocześnie przygotowuje się 10 poligonów, 20 lotnisk wojskowych oraz bazy dla okrętów wojennych.

Norden oświadczył w dalszym ciągu, że w Niemczech zachodnich istnieje obecnie ogromna liczba różnych organizacji militarystycznych, mających na celu przygotowanie kadry dla projektowanej armii. Organizacje te prowadzą wścieklą propagandę faszystowską. W Niemczech zachodnich istnieje co najmniej 523 tzw. „tradycyjnych” stowarzyszeń militarystycznych, a ogółem działa tam kilka tysięcy różnych organizacji militarystycznych.

Mówiąc o propagandzie militarystycznej prowadzonej przez odwetowców bońskich, Norden podkreślił, iż w czasie od 1951 r. do chwili obecnej w Niemczech zachodnich pojawiło się 200 książek, apoteozujących grabieżczą wojnę faszystów hitlerowskich.

W zakończeniu Norden wezwał socjaldemokratów i byłych oficerów armii niemieckiej, aby zdecydowanie walczyli przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i przeciwko przygotowaniom wojennym imperialistów zachodnio-niemieckich i amerykańskich.

Interpelacja w Zgromadzeniu Narodowym w sprawie oświadczenia Dullesa

PARYŻ (PAP). Deputowany komunistyczny Pronteau skierował interpelację do biura Zgromadzenia Narodowego w sprawie oświadczenia Dullesa, stanowiącego brutalną ingerencję w wewnętrzne sprawy Francji. Deputowany Pronteau zapowiedział, że rząd francuski zamierza uczynić w związku z deklaracją, jaką złożył Dulles, po odbyciu narady z Adenauerem, deklaracja ta — czytamy w interpelacji — stanowi:

- a) obraźliwa ingerencja w sprawy bezpieczeństwa i przyszłości Francji;
- b) niezgodny nacisk na parlament, który dał już wyraz swemu stanowisku w sprawach poruszonych przez Dulles;
- c) próba niedopuszczenia do tego, by Francja odegrała odpowiednią rolę w czasie konferencji berlińskiej, tak niezawisła i pokojowa, jak konferencja

Brutalna presja Dulles na Francję

PARYŻ (PAP). — Prasa francuska donosi, że sekretarz stanu USA Dulles, który — jak wiadomo — uczestniczy w paryskiej sesji rady atlantyckiej, zaprosił dnia 14 bm. dziennikarzy na konferencję prasową.

Dulles złożył oświadczenie, które jest odbiciem ostrych rozbieżności, jakie wyłoniły się na sesji rady atlantyckiej w czasie rozpatrywania problemu „armii europejskiej”.

Sekretarz stanu USA zażądał ułtymatywnie na konferencji prasowej, by Francja ratyfikowała układ w sprawie armii europejskiej. W przeciwnym wypadku — oświadczył Dulles — „Stany Zjednoczone przystąpią do bolesnego aktu zmiany podstaw swjej polityki”. Mówca dodał, że jeśli Francja nie zastosuje się do żądania USA, amerykańskie dostawy militarne dla Francji zostaną wstrzymane.

Dulles chce przy tym współpracować z Francją w kontynuowaniu wojny w Indochinach tak, jak gdyby Stany Zjednoczone mogły być równocześnie „wraz z Francją w Azji i przeciwko Francji w Europie”.

PARYŻ (PAP). — Londyński korespondent AFP podaje, że dnia 15 bm. na konferencji prasowej w Foreign Office (brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych) zadano rzecznikowi rządu brytyjskiego pytanie: „Czy W. Brytania, podobnie jak Stany Zjednoczone, zamierza zmienić swoją politykę zagraniczną w wypadku, jeżeli Francja odrzuci projekt utworzenia armii europejskiej?”. Rzecznik Foreign Office stwierdził w odpowiedzi: „Wielka Brytania będzie zasadniczo kontynuowała swoją dotychczasową politykę, nawet w wypadku, jeżeli układ w sprawie europejskiej współpracy obronnej nie będzie ratyfikowany przez Francję”.

Agencja AFP donosi, że odbyło się posiedzenie rządu francuskiego, na którym omawiano m. in. sprawę deklaracji sekretarza stanu USA Dulles.

Deputowani należący do rozmaitych ugrupowań politycznych wnieśli do biura Zgromadzenia Narodowego interpelacje, w których domagają się, by rząd zaprotestował oficjalnie przeciw brutalnym pogroźkom Dulles pod adresem Francji.

Francja nie chce być satelitą

Z historii wiemy, że wlecy męzowie stanu, ministrowie czy dyplomaci przejawiają często swą indywidualność w różnych metodach pracy. Nie wiadomo, czy p. Dulles przejdzie do historii jako wielki minister. Raczej nie. Nie ulega natomiast wątpliwości, że jego metody są bardzo, bardzo indywidualne, daleko odbiegające od wszelkich tradycyjnych wzorów dyplomacji.

Od czasu, gdy p. Dulles został sekretarzem stanu USA, nastąpiła w dyplomacji nowa era. Wieloletni radca prawny wielkich monopolów w kraju, w którym za dolary kupuje się wszystko i niemal wszystkich, p. Dulles zna tylko język businessmanów. Dolary? Proszę, a co w zamian? I tak już zostało, nawet gdy radca prawny wielkiego kapitału wdział frak dyplomaty.

Od dawna jedną z najpoważniejszych trosk Dulles'a była i jest Francja. Francuzi nie chcą ratyfikować układu o tzw. armii europejskiej, nie chcą iść pod komendę hitlerowców z Bonn. Nie pomagają miliony dolarów, kupowanie gazet, audycji radiowych i sumień ludzkich. P. Dulles stracił w końcu cierpliwość. Nie pozostało nic innego, jak uderzyć pięścią w stół...

W tych dniach odbywają się we Francji wybory prezydenta. Od osoby prezydenta wiele zależy. Pan Dulles postanowił więc za jednym

strzałem upolować dwa zające. Z jednej strony — dać wyrażenie do zrozumienia, że Waszyngton oczekuje wyboru prezydenta przychylnego armii europejskiej, a z drugiej — wywrzeć nacisk na Zgromadzenie Narodowe w kierunku ratyfikacji układu.

Bawiąc w Paryżu z okazji sesji rady atlantyckiej p. Dulles zaprosił więc dziennikarzy, którym złożył oświadczenie krótkie, ale za to kateryczne i treściwe.

„Jeśli armia europejska nie zostanie zrealizowana — oświadczył „miły” gość — USA będą zmuszone do bolesnego zrewidowania podstaw swjej polityki... poza tym... amerykańska pomoc wojskowa zostanie radykalnie zredukowana...”

Tyle p. Dulles. Co prawda mało dyplomatycznie, ale za to szczerze.

A co na to Francuzi? Tak samo, nie dyplomatycznie i szczerze. Świadczą o tym głosy działaczy politycznych i prasy. „Deklaracje takie obrażają do głębi uczucia narodowe Francuzów” — powiedział b. premier Daladier. „Ostre napięcie między Francją a Stanami Zjednoczonymi”. (France — Soir). „Gwałtowna reakcja na oświadczenie Foster Dulles’a” (Paris — Presse). „Brutalne ostrzeżenie Dulles’a”, (France — Tireur). „Niezwyczajnie brutalność sekretarza stanu Dulles’a” (Combat) — oto tylko kilka z tytułów dzienników burżuazyjnych, które dają wyobrażenie o treści i tonie artykułów całej prasy francuskiej. Tak np. skrajnie prawicowy dziennik paryski „L'Aurore”, w artykule pt.

„Nieszczęśliwa wypowiedź Dulles'a” pisze, iż najgłośniejszą można nazwać deklarację amerykańskiego sekretarza stanu niezgodnymi. Kola dyplomatyczne w Paryżu obawiają się, że wywrą one we Francji efekt przeciwny do zamierzonego. „Faktycznie rzecz biorąc — deklaracje Dulles'a są irytujące. Co za osobliwy język. Czy ten styl ma oddać zachodnią solidarność, o której tyle mówi Waszyngton?”.

Wypowiedziało się już również wielu deputowanych. Obrzymia większość z nich, bez względu na orientację polityczną, wyraża w sposób gwałtowny oburzenie na treść i formę ultimatum Dulles'a. Np. deputowany gaullistowski de Billotte powiedział: „Brutalne deklaracje i ultimatum nie zmieniają istoty problemu. Nie wystarczą one, aby traktat wiążący Francję z polityką Niemiec, został przyjęty”.

Niektóre dzienniki zwracają uwagę, że ostry ton Dulles'a pozostaje w związku z konferencją, jaką odbył on przedtem z Adenauerem. Bo Adenauer — jak można się domyśleć — również niezwykle intensywnie zajmuje się sprawą ratyfikacji układu o armii europejskiej przez Francję. W tym samym czasie co Dulles, wygłosił on przemówienie w Bonn, w którym aż roił się od zakleć miłosnych pod adresem Francji... aby tylko ratyfikowała ona układ.

Jakże charakterystyczne widowisko stanowią te połączone wysiłki Dulles'a i Adenauera, ta wspólnota

działania osi Waszyngton — Bonn. Ale rezultaty nie odpowiadają oczekiwaniu. Przeciwnie. Korespondent niemiecko-zachodniej agencji prasowej DPA, opisując reakcję na wystąpienie Dulles'a donosi z żalem: „przeciwnicy armii europejskiej stwierdzają z wyraźnym zadowoleniem, że ta pogroźka ze strony amerykańskiego ministra spraw zagranicznych rozszerzy jeszcze bardziej nastroje przeciwko armii europejskiej w kołach Zgromadzenia Narodowego”.

Pan Dulles wystąpił w taki sposób jakby Francja nie miała wyboru. Ale patrioci francuscy wiedzą, że obok armii europejskiej istnieje i inna droga. Droga ta — to polityka suwerenności narodowej polityka przeciwstawienia się zagrożającemu Francji militarystwo niemieckiemu w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim, Polską i innymi naturalnymi sojusznikami Francji w Europie. Liczba zwolenników tej drogi wzrasta nieustannie, obejmuje wszystkie koła społeczeństwa francuskiego. Niedawno bawili właśnie u nas deputowani francuscy — przedstawiciele różnych kół i ugrupowań politycznych, poszukujący dróg zabezpieczenia swjej ojczyzny przed groźbą odrodzenia imperializmu niemieckiego.

Całym sercem po stronie narodu francuskiego w jego ciężkiej walce stoi — obok innych miłujących pokój narodów — złączony historycznymi tradycjami przyjaźni i wspólnotą interesów — naród polski.

Dyskutujemy nad tezami na II Zjazd Partii

Władysław Sliwiński

rolnik z kol. Gruszka Duża, gm. Nielisz, pow. Zamość

Rozumną i planową pracę zwiększymy produkcję naszych gospodarstw

Od czasu szczyńskiego Zjazdu Przemysłowców Chłopów, w którym brałem udział, postanowiłem pieczołowicie dbać o swoje gospodarstwo. Ostatnio długo rozmyślałem nad tezami IX Plenum KC PZPR. Najważniejsze punkty zgadzają się z tym, co powiedział towarzysze Bierut na dożynkach, że państwo nasze udzieli dużej pomocy wsi, by zwiększyć produkcję chłopskich gospodarstw.

Zdaje sobie w pełni sprawę, że podnieść wydajność mego gospodarstwa mogę ja sam, przez planowanie robót i upraw, przez właściwe stosowanie nowych metod agrotechnicznych, przez wykorzystanie wszystkich rezerw rolnych. Czy takie rezerwy widzę w moim gospodarstwie? Tak jest! Zdaje mi się, że nie ma w Polsce chłopca, który by nie widział możliwości usprawnienia, udoskonalenia czegoś w swojej robocie, w polu i przy hodowli. Udoskonalenia te mogą przynieść wysokie wyniki.

Uprawiam 7 ha ziemi. Mogłem na tym, do tej pory, utrzymać, jeśli chodzi o bydło, 2 krowy i przychówek. Moje krowy dają mi od 13 do 15 litrów mleka. Nie jest to źle, ale nie jest i dobrze. Zastanowiłem się w jaki sposób mógłbym podnieść mleczność moich krow i doszedłem do wniosku, że muszę bardziej zadbać o rozmałość paszy. Postanowiłem ślać więcej koniczyn, seradeli i esparcety, która jako pasza jest bardzo treściwa i nie „sądzi” krow. Postaram się wykorzystać każdy kawałek pola na popłony, czy to w postaci wsiewek czy na podorywkach. Po zielonej, soczystej paszy krowy są, jak się to mówi na wsi, „wyżarte”, dobrze wyglądają i dają sporo mleka. Na późną jesień zabezpieczę sobie zieloną paszę w postaci liści buraczanych. W związku z tym zaplanowałem dwukrotnie zwiększyć swoją plantację buraków cukrowych, żeby mieć i dostateczną ilość liści i wytlóków. W tym roku posadziłem za mały areal buraków, otrzymałem z cukrowni tylko 33 q wytlóków. Obliczyłem, że to jest za mało dla moich krow i byłem zmuszony dokupić jeszcze ponad dwadzieścia.

Dużym niedociągnięciem w moim gospodarstwie jest to, że nie mam silosów. Nie mogłem ich budować nie mając cementu. Teraz kiedy — jak czytalem w tezach — zwiększy się dostawa cementu na wieś — pobuduję ze dwa silosy, żeby móc przygotować na zimę odpowiednie kszonki czy to z poplonów, z liści, czy z wytlóków.

Ostatnia wreszcie sprawa to łaki. Mam niewielki kawałek łaki, ale jest zakwaszona i daje mało i niskiej wartości trawę. Po ogłoseniu tez doszliśmy w gromadzie do wniosku, że nie podniesiemy wydajności łak. Postanowiliśmy je

właściwie zagospodarować, należycie uprawić. Do nawożenia łaki sypkuję stos kompostowy, który bardzo wzbogaca glebę łąkową.

Jeśli zsumować wszystko co postanowiłem zrobić dla hodowli, jasne jest, że nie tylko zwiększy się wydajność moich dwu krow, ale że będę mógł sobie dokupić trzecią. W roku bieżącym odniosłem do zlewni 500 litrów mleka ponad plan. Mając trzy krowy odniosę o wiele więcej. Wobec tego zwiększy się ilość otrab, które otrzymam, co także nie będzie bez znaczenia na wydajność mojej obory.

Dalszym warunkiem podniesienia wydajności mojej gospodarki jest lepsza niż dotąd uprawa roli. Szczególne znaczenie mają tu orki zimowe, które utrzymują długo wilgoć w ziemi i wybitnie wpływają na urodzaje.

Te miejsca też przedzjazdowych, które mówią o zwiększonych przydziałach nawozów sztucznych dla wsi, o obniżce cen na maszyny rolnicze, o lepszym wyposażeniu w sprzęt rolniczy gminnych ośrodków, wywołały w mojej gromadzie prawdziwą radość. Chłop dzisiejszy docenia już znacznie właściwego i dostatecznego nawożenia ziemi, ale nie zawsze nasze GS starały się o odpowiednią ilość tych nawozów. Ja osobiście według moich obliczeń potrzebowałem przynajmniej dwa razy tyle nawozów sztucznych niż mogłem otrzymać w GS. Ze zwiększonych możliwości zakupienia tych nawozów napewno skorzystam.

W roku przyszyłem postanowiłem kupić sobie siewnik i żniwiarkę. Dotychczas posługiwałem się siewnikiem z GOM, lecz nie wszystko mogłem nim zrobić, bo go także inni potrzebowali. Z tej przyczyny część ziarna marnowała mi się, gdyż wiadomo, że z plachty znacznie więcej zboża wychodzi i nie każde ziarno wszędzie. Tymczasem siew rządowy powinien być zasadą w każdym chłopskim gospodarstwie, a ja mając własny siewnik spróbuję także siewu krzyżowego.

Po przeczytaniu tez postanowiłem także z większym zapałem prowadzić swoje doświadczenia nad szczepieniem buraków, co powoduje, że każda sztuka osiąga od 8 do 9 kilogramów. Także dwukrotnie zwiększę uprawę takich roślin jak mięta i konopie.

Mam nadzieję, że stosując to wszystko co powiedziałem, wykonam zadania jakie nasza Partia postawiła przed rolnikami. Wszystkich chłopów serdecznie zachęcam do skontrolowania własnych sposobów gospodarki. Z pewnością znajdzie się wiele rzeczy, które można usprawnić, ulepszyć. Podniesienie produkcji rolnej w ciągu najbliższych dwu lat o 10% jest w pełni możliwe jeśli wszyscy weźmiemy się do rozumnej, planowej pracy.

Na Powiatowej Konferencji Partyjnej w Lublinie wybrano najlepszych, którzy Partii nie zawiodą

Z zainteresowaniem słuchają zebrań na Powiatowej Konferencji Partyjnej w Lublinie słów I sekretarza KP tow. Potapczuka, który charakteryzuje wielkie sukcesy przemysłowe kraju, wskazując, że dzięki temu stało się m. in. możliwe wysunięcie obecnie zadania znacznego przyspieszenia wzrostu stopy życiowej ludzi pracy. Uwagę i skupienie można zaobserwować na twarzach delegatów, gdy tow. Potapczuk omawia ostatnie wydarzenia na świecie, wskazuje na wielką siłę obozu socjalizmu, która stanowi poważny czynnik obrony pokoju.

I wtedy na salę wchodzi dzieci — delegacja harcerzy z Niedzwicy. Chłopcy, zbliżając się do stołu prezydenckiego, grają na skrzypcach, potem harcerki witają konferencję, zapewniając jej uczestników, że młodzież Niedzwicy wyrosła na dobrych budowniczych Polskiej Socjalistycznej. Okrzyk „Niech żyje towarzysze Bolesław Bierut” podchwytuje cała sala. Długo nie milkną oklaski. To miłe powitanie każdy z delegatów na długo zachowa w pamięci.

Tow. Potapczuk powraca do referatu. Teraz omawia aktualne zadania, stojące przed partią w pow. lubelskim. Obszernie naświetla sytuację w rolnictwie, podkreślając że są jeszcze olbrzymie niewykorzystane możliwości wzrostu plonów z hektara. Duży nacisk kładzie sekretarz KP na konieczność rozbudowy szeregów partyjnych, lepszego kierowania organizacjami masowymi, które stanowią transmisję partii do mas, podniesienia autorytetu komitetów gminnych.

Z głęboką troską mówi tow. Potapczuk o stosunkowo słabym przebiegu akcji skupu z ośa w pow. lubelskim.

Nie wszystkie organizacje partyjne zrozumiły, czym jest planowy skup zboża i nie mobilizowały chłopów do wypełniania obowiązków wobec państwa. Zostało już niewiele dni, w których wszyscy chłopci muszą rozliczyć się z państwem, trzeba więc należycie wykorzystać.

Tow. Mazur otwiera dyskusję.

Na trybunie tow. Władysław Zając, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Tuszowie, (gmina Piotrowice).

— Mamy, towarzysze — mówi z naciskiem — duże możliwości wzrostu hodowli. Mamy, ale ich nie widzimy, nie wykorzystujemy. Co jest potrzebne, aby wzrosła hodowla? Baza paszowa. Trzeba więc troszczyć się o to, aby łaki dawały więcej trawy. W naszej wsi zaczęliśmy wapnować łaki nie meliorowane, daliśmy ziemi superfosfat, sól potasową i na wznik nie trzeba było długo czekać. Mamy dwa i pół raza więcej paszy niż dawniej.

Wielu delegatów kręcił głowami. Nie z niedowierzania, zazdroszczyli tylko tych wyników, obiecując sobie po cichu, że w swoich gromadach też muszą próbować takich metod.

A tow. Zając ciągnie dalej:

— Albo czy my już nie możemy zwiększyć produkcji z hektara? Nasza gleba lubelska jest w 80 proc. zakwaszona. Chłopi często narzekają: — dałem tak wiele obornika, a zboże marne, nie obrodziło. A prze-

cież rzecz nie tylko w oborniku Ziemia potrzebuje wapna. Coraz więcej rolników zdaje sobie z tego sprawę i chce rozsypać wapno po polu. Cóż, kiedy GS tego nie rozumie. Mamy jeszcze takich pracowników spółdzielczości, którzy mówią że od wapna ręce się brudzą, a i marża zarobkowa niewielka. Powinni oni dobrze zapoznać się z tezami IX Plenum i wiedzieć, co jest potrzebne, aby wzrosła produkcja rolno-
Tow. Franciszek Kifer, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Rechtówku (gm. Piotrowice) również wiele uwagi poświęca możliwościom wzrostu produkcji rolnej. Mówi już o tym wiele na wojewódzkiej naradzie aktywu partyjnego przed miesiącem. Teraz jednak dorzuca nowe, interesujące fakty. Opowiada, jak członkowie podstawowej organizacji partyjnej wraz z chłopami bezpartyjnymi postanowili do 9 stycznia przyszłego roku zorganizować gromadzką zespół dobrej uprawy ziemi. Zespół wykoryzysta wszystkie siewniki POM i GOM, aby co najmniej 80% zasiewu dokonać przy ich pomocy. W gromadzie powstanie również zespół hodowli krów oraz zespół uprawy buraka cukrowego i nasion oleistych. Wielu chłopów ma piękne krowy, od których mleko zawiera około 4,4% tłuszczu. Dotychczas przychówek z tych krow był sprzedawany na rzeź. Szkoda go i by nie działać tak nadal, postanowiono rozszerzyć hodowlę, wykorzystując w tym celu pomoc państwa na kontraktację cieliczek.

Tow. Jan Kłos, przodujący chłop z Zofiówki (gm. Mełgiew) dzieli się z zebranymi doświadczeniami na temat skupu zboża. Jego gromada pierwsza w powiecie wykonała plan, ale już w połowie lipca, podczas żniw, omawiano tu konieczność terminowej realizacji obowiązków wobec państwa. W Zofiówce, dzięki wielkiej pomocy państwa, powstała piękna, nowoczesna szkoła, większość starszej młodzieży uczy się w miastach. Chłopi dobrze zdają sobie z tego sprawę i dlatego ambicją wszystkich było szybkie wykonanie planu.

Na trybunie staje prezes GS w Niedzwicy, tow. Czesław Baran. Wygłasza dłuższe przemówienie, stara się omówić wielkie osiągnięcia naszego kraju, powtarza wiele faktów zawartych w referacie. Niektórzy delegaci nieco się niecierpliwią, tym bardziej, że w wystąpieniu jest mało krytyki i samokrytyki, a przecież w GS w Niedzwicy — jak to zresztą mimochodem przyznaje tow. Baran — nie wszystko jest jeszcze w porządku. Chociażby manka. Prezes GS mówi, że są, że się je zwalcza i będzie jeszcze mocniej zwalczano, ale co w tym zakresie robi podstawowa organizacja partyjna, Komitet Gminny w Niedzwicy — nie wiemy.

W dyskusji nie widać jednak kierowniczej roli partii. Towarzysze stwierdzają rzeczy bardzo słuszne, wnoszą wiele cennych uwag, podają konkretne przykłady, ale za mało mówią o pracy podstawowych organizacji partyjnych, komitetów gminnych. Nikt też nie krytykuje wyższych instancji partyjnych — Komitetu Wojewódzkiego, Powiatowego, a nawet komitetów gminnych. Zwracają na to uwagę przedstawiciel KC — zastępca kier. Wydziału Przemysłu Ciężkiego tow. Stępień i I sekretarz KW tow. Wojaś.

Czyżby Komitet Powiatowy pracował już dobrze? Nie miał żadnych błędów, żadnych braków? Odpowiedź na to pytanie daje dopiero wypowiedź tow. Szymczaka, sekretarza KG w Wólce.

— Jesteśmy tak blisko Lublina mówi — a KP o nas nie pamięta. W ciągu sześciu miesięcy tylko trzy razy był u nas instruktor. Trzy razy to niewiele, tym bardziej, że przed KG stoją tak odpowiedzialne zadania. A przy tym trzeba dodać, że instruktorzy traktują pobyt u nas jakby taką wizytę czy kontrolę, nie wnikając wcale w pracę KG i podstawowych organizacji partyjnych. Kiedy sekretarze KG odczuwają brak pomocy, mogą stać się kacykami w swoich gminach...

Wakazówki zegera przesuwają się szybko, a kartek na stole nie ubywa, gdyż ciągle nowi mówcy zgłaszają się do dyskusji i prawie żaden z nich nie chce ograniczyć się

do 10 minut, tylko stara się powiedzieć jak najwięcej o swojej gromadzie i trochę o podstawowej organizacji partyjnej. Różne są wypowiedzi — niektóre interesują słuchaczy, niektóre, zwłaszcza czytane i to monotonnie — po prostu nużą. Wiele świeżego oddechu wnosi tow. Pietrzakowa z Krępcy, (gmina Mełgiew). Melduje ona konferencji o podjęciu przez członków swojej organizacji partyjnej zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu Partii i wzruszonym głosem opowiada o równouprawnieniu kobiet.

Zbliża się najuroczystsza część konferencji — wybór delegatów na II Zjazd Partii. Komisja Wnioškowa, wyłoniona przez delegatów wysuwa dwie kandydatury — tow. Zygmunta Stępnia, zastępcę kier. Wydz. Przemysłu Ciężkiego KC PZPR, długoletniego działacza partyjnego od 1931 r. członka KPP oraz tow. Bolesława Pietrzyka, zastępcę posła, przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Milejowie.

Tow. Pietrzyk, na żądanie dwóch delegatów, opowiada o swoim życiu. Padają słowa o ciężkiej doli fernalskiego dziecka, o pracy w majątku obszarnczym, a później w przetwórni owocowej. Życiorys jakich wiele. Tow. Pietrzyk jest dzisiaj jednym z najlepszych przewodniczących spółdzielni produkcyjnych na Lubelszczyźnie. On był jednym z inicjatorów przejścia na zespółową gospodarke. On też ponosił duże zasługi w podnoszeniu dobrobytu spółdzielni i jej członków.

Drugi życiorys składa tow. Stępień. Ojciec — syn małorolnego chłopca pracował jako robotnik w Zawierciu. Tow. Stępień już jako mały chłopiec zaczął terminować u stolarza. Życie ułożyło się jednak inaczej. Po śmierci ojca (miał wtedy 17 lat) udało mu się dostać pracę w fabryce „Strem” w Strzemieszycach. Musiał teraz utrzymać nie tylko siebie, ale i siostrę. Tutaj, w fabryce zbliżył się do Komunistycznej Partii Polski, której członkiem został w 1931 roku. Tow. Stępień opowiada o latach bezrobocia, nędzy i poniżenia. Cisza panuje na sali.

Okres wojny spędził tow. Stępień w obozie dla jeńców wojennych w Niemczech. Po wyzwoleniu natychmiast wrócił do Polski i już w dwa dni po przyjeździe, we wrześniu 1945 r., został instruktorem KP w Będzinie. Dalsze stanowiska to — kier. wydziału kadr KW w Stalimogrodzie, a po ukończeniu dwuletniej Centralnej Szkoły Partyjnej z-ca kier. Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC PZPR.

Komisja Skrutacyjna oblicza głosy. Obaj kandydaci zostali wybrani delegatami na II Zjazd Partii niemal jednomyślnie.

Przed gmachem KW czekają samochody ciężarowe. Odwiożą one delegatów do gmin i gromad. Towarzysze ci będą lepiej realizować w terenie linię partii. Odjadą z tym przekonaniem, że wybrali najlepszych przedstawicieli na II Zjazd Partii, takich, którzy nie zawiodą zaufania organizacji partyjnej pow. lubelskiego.

MAJ



Felicjan Schab z gromady Serebryszcze (gm. Krzywiczki) wywiązał się z nadwyżką z obowiązku dostawy żywności. Na zdjęciu: Schab z żoną przywiózł tucznika na punkt skupu żywności w Chelmie.

Przed II Zjazdem PZPR

Zużycie energii elektrycznej w przemyśle

Klekoćące pod sufitem hali niezliczone waly przekładni, świst pasów transmisyjnych, glucho dudnie-

naszego wieku. To zresztą bynajmniej nie obrazek, który ogląda się dziś tylko w muzeum.

Maszyny, z których każda zaopatrzona jest w silnik elektryczny, a niektóre w specjalne silniki elektryczne dla każdego z mechanizmów, ukryte w rurkach pancernych przewody, cisza, łatwe wyłączenie prądu, a więc oszczędność na biegu luźnym maszyn i transmisji — oto nowoczesna metoda zaopatrywania zakładów przemysłowych w energię.

Dodać trzeba, że energia elektryczna w wielu wypadkach jest tym cenniejsza dla przemysłu, że jest znacznie bezpieczniejsza. Opancerzone specjalne przewody i silniki mogą pracować tam, gdzie silniki spalinowe powodowałyby wybuch gazów. Również tam, gdzie nie ma dostatecznego dopływu powietrza, silnik elektryczny może pracować, nie zaturując skąpego zapasu powietrza. Ważne jest to np. dla napędu maszyn kopalnianych.

Elektryczność w przemyśle — to bezpieczeństwo, wygoda i olbrzymia oszczędność na transporcie materiałów pędnych. Elektryczność w

przemysle ułatwia pracę robotników, poprawia jej warunki.

Szturm elektryczności do naszych fabryk ilustrują cyfry zużycia energii elektrycznej w przemyśle. Oto w roku 1937 zużycie energii elektrycznej wynosiło w przemyśle 3,4 tysiaca kilowatogodzin na każdego zatrudnionego robotnika. Obecnie w naszych fabrykach wynosi ona 4,6 tys. kWh na robotnika.

Postęp bardzo duży. Aby jednak pojąć, jaki jest jego istotny zasięg, trzeba przypomnieć, że w porównaniu z rokiem 1937 liczba zatrudnionych w przemyśle i budownictwie robotników zwiększyła się prawie trzykrotnie. A więc i zużycie ogólne energii elektrycznej — w świetle przytoczonych liczb — wzrosło ogromnie, znacznie więcej, niż to się na pozór wydaje na podstawie liczb wykresu.

Energia elektryczna zastępuje w naszych fabrykach i na budowach coraz bardziej inne, przestarzałe już i mniej dogodne środki napędowe, jest świadectwem postępu, unowocześnienia i dynamicznego rozwoju naszej gospodarki.

PRZED II ZJAZDEM

Liczba kWh energii elektrycznej zużywana w przemyśle na 1 robotnika

34

46

nie maszyny parowej, przy której kotłach bez przerwy pali się palące pod ciężarom szufli pełnych węgla — oto typowy sposób zaopatrywania w energię fabryk na początku

Tadeusz Zaorski

Kierownik Referatu w Wydz. Handlu PWRN

Balia też jest ważna!

Dotychczasowa zła współpraca handlu z przemysłem, a szczególnie z przemysłem terenowym, powodowała szereg niedociągnięć m. in. brak szerszego asortymentu towarowego artykułów powszechnego użytku.

Wytoczne IX Plenum KC PZPR stawiają przed przemysłem i aparatem handlu zadanie walki o pełniejsze, właściwsze zaopatrzenie konsumenta ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb wsi. Dla wykonania tych zadań konieczna jest dokładna analiza rynku i odpowiednie przedstawienie produkcji.

Mobilizacja przemysłu drobnego na terenie naszego województwa musi iść w kierunku rozszerzenia asortymentu produkowanych artykułów, większego wykorzystania surowców odpadkowych oraz poprawy jakości wyrobów.

Dla ułatwienia orientacji w potrzebach rynku, które w znacznym stopniu pokryte być mogą przez przemysł drobny oraz produkcję uboczną przemysłu kluczowego, opracowana została lista artykułów poszukiwanych na rynku, a nieprodukowanych dotąd względnie produkowanych w niedostatecznej ilości.

Lista artykułów nieprodukowanych obejmuje 426 pozycji, artykuły te mogą być wykonywane głównie z odpadków, jak np. suszarki do talerzy i szklanek, siłka do kawy, (herbaty), przecierania jarzyn, formy do pieczenia, otwieracze do konserw typu „Sieger”, balie, dzieło do ciasta itp. Dotychczasowy brak tych artykułów w sprzedaży wynikał z biernej postawy handlu, który nie wysuwał żądań pod adresem przemysłu oraz z niewłaściwego ustosunkowania się do produkcji artykułów codziennego użytku ze strony przemysłu opierającego swą działalność głównie na towarach inwestycyjnych, łatwych w produkcji i mających zapewniony zbyt nawet przy wysokiej cenie.

Koniecznym jest, by przemysł terenowy rozszerzył asortyment artykułów przeznaczonych na potrzeby miejscowego rynku i aby produkcja tych artykułów wynikała z inicjatywy handlu i była przezeń wykorzystywana.

Niemniej ważnym zagadnieniem jest rozszerzenie przez większe zakłady przemysłowe produkcji ubocznej, opierającej się na surowcu z odpadków przy produkcji zasadniczej. Pozwoli to na uzyskanie szeregu cennych produktów bez uruchomienia dodatkowego parku maszynowego i zatrudnienia dodatkowej liczby fachowców.

Zagadnienie to nie zostało dostatecznie docenione przez zakłady przemysłu państwowego na terenie naszego województwa. Nie wprowadziły produkcji ubocznej zakłady podległe Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego pomimo, że niektóre z nich jak np. Zakłady Drzewne w Tarnawatce używają na opał odpadków drzewnych z produkcji mebli, mogących znaleźć zastosowanie przy wyrobie balii, dzieży czy zabawek.

Nie zgłosili produkcji ubocznej artykułów codziennego użytku zakłady przemysłu kluczowego jak Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego, Kraśnicka Fabryka Wyrobów Metalowych, Zakłady Wytwórcze Sprzętu Instalacyjnego w Poniatojewej, Jedyne Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie zaoferowała produkcję 11 przedmiotów takich jak maszynki do krajania wędlin i chleba, walki do ciasta, tłuczki do ziemniaków oraz wieszaki sierkowie i inne.

Zdarza się jednak, że niektóre fabryki nie biorą pod uwagę swoich możliwości produkcyjnych decydując się na wprowadzanie do produkcji ubocznej prostych i łatwych w wykonaniu artykułów, zamiast bardziej precyzyjnych, potrzebnych na rynku towarów, które nie mogą być wykonywane przez zakłady nie posiadające odpowiedniego parku maszynowego.

Tendencją wykonywania w ramach produkcji ubocznej artykułów najprostszych poddana została słusznej krytyce na zwołanej w tej sprawie przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego naradzie. Wykazano tam, że najchętniej produkowane byłyby przez poważne nawet zakłady przemysłowe — tłuczki do ziemniaków, dzieciinne szpadelki do piasku oraz pogrzebaczki w ilościach wystarczających na pokrycie potrzeb kraju na okres kilku lat. Brak natomiast dążenia do produkcji niezbędnych w życiu codziennym przedmiotów jak wyżymaczki, maszyny do szycia, części do rowerów itp.

Przed aparatem handlu naszego województwa stoi zadanie niezwłocznego nawiązania kontaktu z zakładami przemysłu kluczowego i terenowego, wskazanie im potrzebnego na rynku asortymentu towarowego.

Wydział Handlu PWRN wspólnie z Wydziałem Przemysłu przewiduje zorganizowanie w najbliższym czasie szeregu narad aparatu handlu i przemysłu, na których wskazane zostaną potrzeby handlu i możliwości ich pokrycia.

Nie wykręcą się sianem! Sabotowali dostawy - doczekali się surowych kar

Są jeszcze ludzie na wsi, którzy usiłują łamać prawa obowiązujące w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wbrew woli uczciwie pracujących robotników i chłopów. Oto Józef Sokół właściciel 15,38 ha przeliczeniowych zamieszkały w Sulmicach gm. Stary Zamość (pow. Zamość) miał dostarczyć w miesiącu sierpniu br. ponad 7 ton zboża. Sokół zlekceważył wyznaczony termin, a później mimo upomnień i kary pieniężnej dostarczył do punktu skupu zaledwie 3.203 kg ziarna.

W toku dochodzenia okazało się, że Sokół posiada bardzo dobrą ziemię, trzyma 2 konie, 5 świń, posiada maszyny i narzędzia rolnicze. Wyszło przy tym na jaw, że w roku ubiegłym nie oddał zboża i że zalega z dostawą ziemniaków oraz żywca za rok bieżący. Sokół namawiał także swych sąsiadów by nie odstawali zboża.

Sąd Powiatowy w Zamościu ukarał Józefa Sokola za łamanie praworządności ludowej. Wyrok brzmi: dwa lata i sześć miesięcy więzienia.

W gminie Sulów inni kulacy i ich poplecznicy usiłowali nie dopuścić do realizacji zobowiązań wobec państwa. Np. Jan Buśko ze Zrebic zlekceważył z dostawą kilku ton zboża i dużej ilości żywca i mleka. Oh, Buśko poszedł na kulacki lep, myśląc, że państwo nie będzie karać chłopów średniorolnych. Zapomniał, że prawa są pisane dla wszystkich. Został niedawno ukarany ośmioma miesiącami więzienia.

Długo wykręcał się od spełnienia obowiązków Jan Góra z Kukulek gm. Terespol. Uprawiając 9 ha ziemi nie odstawił do punktu skupu 940 kg zboża, 2.624 kg ziemniaków,

440 kg żywca, kilka tysięcy litrów mleka i nie wpłacił do GRN 4.834 zł podatku gruntowego. I tego kombinatora dosięgła ręka sprawiedliwości. Sąd wydał wyrok skazujący Gorę na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Nie jest trafem, że na ławie oskarżonych Sądu Powiatowego w Zamościu zasiadło kilku chłopów o jednakowych nazwiskach z Gruzki Zapońskiej gm. Radecznicza, tj. Jakub Jachymek, Józef Jachymek i Stanisław Jachymek. Ta rodzinka jakby się zżymowała. Najprawdopodobniej wszyscy trzej urządzili, by nie odstawać państwu płodów rolnych. Pierwszy z nich (właściciel ponad 5 ha ziemi) zlekceważył termin dostawy i liczne upomnienia. Mimo wszelkiego nie odstawił 1.252 kg zbóż, 1.855 kg ziemniaków i 2.841 litrów mleka. Drugi z nich posiadacz 9,60 ha zlekceważył termin dostawy i rozmowę z prokuratorem. Nie dostawił 3.054 kg zboża, 3.385 kg ziemniaków i 1.057 litrów mleka. Niemalże zaległości posiada także ostatni z Jachymków.

Wszyscy trzej ponieśli zasłużoną karę. Jakub Jachymek odsiedział 1 rok i 6 miesięcy więzienia, Józef — 2 lata i 6 miesięcy więzienia, a Stanisław Jachymek 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Obowiązki względem państwa lekceważył również Tomasz Antoszek z Kitowa gm. Sulów. W terminie do 1 września br. z 12 ha ziemi miał on dostarczyć m. in. 4.782 kg zboża. Z dużym opóźnieniem przywiózł jak na śmiech aż... 552 kg. Gdy został pociągnięty do odpowiedzialności — żona przyniosła w 2 tygodnie potem zaświadczenie o wykonaniu dostaw zboża w 100 proc.

Wyrok na Antoszkę oplewa: 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Piotr Paul s. Jakuba z kolonii Stanię gm. Wysokie pow. Zamość w dawał biednego. Podobnie jak i inni bogacie uchylał się od spełnienia obowiązku tłumacza to nieurodzajem. Wyśmiewał się z tych chłopów, którzy wykonali już swe obowiązki wobec państwa. I w tym wypadku przysłowie: „nosił wilk razy kilka ponieśli i wilka” spełniło się. Paul, właściciel 21 ha ziemi, dobrych zabudowań, licznego inwentarza żywego (3 koni, 4 krów, 8 świń), stanął przed sądem. Za złośliwe uchylanie się od wypełnienia obowiązków ukarany został karą 2 lat więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Za lekceważenie obowiązków dostaw, niehonorowanie zaleceń GRN i innych władz Stanisław Mazurek z Chmęcisk Małych, Michał Jarosz z Rozłopów, Stanisław Bazarli z Sulowca, Józef Gała z Rozdółów, Jan Czoehyra, Stanisław Nowak i Jan Konaszczuk z Majdanu Sklerbieszowskiego zostali sądzeni na kary więzienia.

Przeciwko innym kulakom i ich poplecznikom, celowo zlekceważającym z dostawami, odbędą się rozprawy w najbliższych dniach. W niedługim czasie stanę przed sądem m. in. Stanisław Oberda z Wólki Wieprzejkiej, Mikołaj Popowicz i Józef Świszcz z Sulmic oraz Michał Świszcz z Majdanu Sklerbieszowskiego.

Wiktor Wandt



Korzystając z poważnej obniżki cen coraz więcej klientów zaopatruje się w gotową odzież. Na zdjęciu: ob. Natalia Jasińska pracownica sklepu MHD Nr 47, doradza w wyborze palta.

Dokąd drżymy DIDIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY... „Panna Malczewska” — godz. 19. TEATR DOMU OFICERA: „Jadzia wdowa” — godz. 19. KIN A: APOLLO: „Lubow Jarawa” seria I przed. — godz. 16, 18, 20. ROBOTNIK: niezany. RIALTO: „Spłeniony nurt” — prod. bulg. — godz. 16, 18, 20. PRZODOWNIK: „Przełom” s. II — prod. radzieckiej — godz. 16. Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK ul. Piłsudskiego 6, tel. 14.90. WYSTAWY: Muzeum Lubelskie: „Twórczość Włosa Stworza” — „Człowiek w pradziejach” i „Przemysł ludowy Lubelszczyzny w 19 i 20 wieku” — godz. 10-18. DYZURY APTEK: Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1 Maja 24.

Obok zagadnień tworzenia dochodu narodowego sprawa wielkiej doniosłości jest jego podział.

Przejdźmy znowu do prostego przykładu. Rolnik znaczną część swego dochodu przeznaczają na zapokojenie potrzeb własnych i swojej rodziny, czyli na spożycie, na konsumpcję, część nagromadza (akumuluje) na rozwój swego gospodarstwa. Stwarza więc jakąś rezerwe na wypadek klęski żywiołowej oraz pozostawia środki na inwestycje, np. na zmeliorowanie łąki, na dokupienie sztuki bydła, na kupno jakiejś maszyny lub budowę chlewu czy obory.

Nie inaczej jest w całej gospodarce narodowej. W każdym społeczeństwie dochód narodowy dzieli się na część spożywaną i część nagromadzaną i akumulowaną. Na konsumpcję przeznaczana jest większość dochodu narodowego. W Polsce Ludowej w r. 1953 około 75 proc., a w r. 1955 — około 80 proc. W ustroju socjalistycznym całkowicie, a w okresie budowy socjalizmu — w lwiej części przypada to masom pracującym — w formie płac, emerytur, stypendiów i dochodów chłopskich oraz w postaci wydatków państwa na oświatę, naukę, kulturę, ochronę zdrowia, obronę kraju itp. U nas pewna część dochodu narodowego przypada jeszcze elementom kapitalistycznym, przede wszystkim kulakom. Jednakże konsekwentna polityka ograniczania ich możliwości wyzysku, sprawia, że część ta jest coraz mniejsza.

U KAPITALISTÓW

Odwrotny proces zachodzi w państwach kapitalistycznych, w których udział mas pracujących w podziale dochodu narodowego nieustannie maleje. Statystyki Polski sanacyjnej nie zawierają oczywiście odpowiednich liczb, ale szacunkowe dane burżuazyjnych ekonomistów

O dochodzie narodowym i jego podziale II

stwierdzają, że dochód dzienny, przypadający średnio na każdego członka rodziny robotniczej, wynosił w Polsce w roku 1929 do 2,30 zł, a w roku 1932 — już tylko 1 zł.

Odsetek dochodu narodowego, przeznaczony na akumulację, jest w państwach burżuazyjnych z reguły niższy niż w państwach socjalistycznych lub budujących socjalizm i stale zmniejsza się, co jest wyrazem rozkładu kapitalizmu. W Polsce w roku 1929, według przybliżonych obliczeń, na akumulację zużyto około 5 proc. dochodu narodowego, w USA, w latach 1929-1939 — załdwie 2 proc., w Anglii w 1932 roku — 9 proc.

Współczesny kapitalizm więc nie tylko spycha masy pracujące na coraz niższy poziom bytowania, ale nie jest on już zdolny do rozwinięcia gospodarki narodowej. Celem jego jest zapewnienie sobie coraz większych zysków drogą militarystycznej gospodarki i przygotowywania wojen, drogą coraz bezwzględniejszego rabunku i grabieży mas pracujących.

W POLSCE LUDOWEJ

W warunkach socjalizmu państwo, podnosząc nieustannie poziom życia mas pracujących, przeznaczają na akumulację przeciętnie od 20 do 25 proc. dochodu narodowego, a nawet więcej w zależności od warunków.

Im wyższa akumulacja, tym większe inwestycje, a więc tym więcej nowych zakładów produkcyjnych, nowoczesnych wydajnych maszyn i urządzeń przemysłowych — a co za tym idzie — tym większa produkcja. Wyższy poziom akumulacji zatem zapewnia szybszy wzrost dochodu narodowego w następnych la-

tach, a więc i szybszy wzrost stopy życiowej ludzi pracy.

W Polsce Ludowej z akumulowanej części dochodu narodowego czerpiemy zasoby na powiększenie rezerwy państwowych, na zwiększenie zaopatrzenia przedsiębiorstw w surowce i materiały konieczne dla wzrostu produkcji; znaczną większość akumulowanej części dochodu narodowego przeznaczamy na inwestycje, a na budowę nowych domów mieszkalnych, szkół, szpitali a przede wszystkim na budowę i wyposażenie nowych kopalń, fabryk i hut, na lepsze uzbrojenie techniczne istniejących fabryk i rolnictwa.

W minionych latach Planu 6-letniego akumulacja utrzymywała się u nas na bardzo wysokim poziomie, osiągając w roku 1951 — 28,1% dochodu narodowego, a w roku bieżącym sięga 25,1%. Jest to niewątpliwie związane z dużym wysiłkiem całego narodu, ale wysiłek ten opłaca się nam sowicie. W krótkim okresie 4 lat zbudowaliśmy potężny fundament rozwoju całej gospodarki narodowej oraz podstawę obronności kraju — nowocześniejszy przemysł ciężki.

PO IX PLENUM

Szybkie wykonanie tych niezmiernie trudnych, historycznych zadań umożliwiło naszej partii wysunięcie na IX Plenum Komitetu Centralnego na czoło wszystkich zadań obecnego etapu — przyspieszenie wzrostu stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi.

Aby wcielić te uchwały w życie, potrzebne jest nowe rozstrzygnięcie i nie s i t. Stać nas już na to, by prowadzić nadal dzieło uprzedmiotowienia kraju w tempie wol-

niejszym niż dotychczas, by zmniejszyć do roku 1955 odsetek akumulacji w podziale dochodu narodowego do 19,8%, a tym samym ponad 80% dochodu narodowego przeznaczyć na konsumpcję. Nie znaczy to, że nakłady na inwestycje w miliardach złotych zmniejszą się. Pozostaną na dotychczasowym poziomie, ale wobec wzrostu dochodu narodowego będą stanowiły niższy odsetek niż dotychczas.

IX Plenum KC naszej partii uchwaliło ponadto zmiany w podziale środków, przeznaczonych na inwestycje. Osiągnięty poziom produkcji przemysłu ciężkiego pozwala nam na to, aby w ostatnim roku Planu 6-letniego nakłady na dalszy jego rozwój wyniosły 40,4% wszystkich wydatków inwestycyjnych, podczas gdy w roku 1953 stanowiły one 46,7%. W wyniku tych przesunięć w roku 1955 nakłady inwestycyjne na rozwój rolnictwa będą o 45%, na rozwój przemysłu artykułów konsumcyjnych — o 38%, na budownictwo mieszkaniowe i komunalne — o 26%, a na budownictwo urządzeń socjalnych i kulturalnych — o 34% większe niż w roku bieżącym. Oczywiście, wpłynie to w ogromnej mierze na lepsze zaspokojenie potrzeb ludności pracującej miast i wsi.

TRZEBA WYWALCZYĆ I WYPRACOWAĆ

Jednakże poprawy stopy życiowej nie osiągniemy bez walki i wytężonej pracy. Obok wspaniałych wyników w rozwoju gospodarce naszego kraju musimy widzieć istniejące braki, których usunięcie pozwoli nam pomnożyć nasze zdobycze. Musimy pamiętać, że w minionym czterolecju nie

osiągnęliśmy zaplanowanych rozmiarów dochodu narodowego. W nadchodzących dwóch latach będziemy uporczywie walczyć o dalszy wzrost dochodu narodowego. Zwiększymy zatrudnienie w dziedzinie produkcji materialnej usuwając istniejące tu i ówdzie przerosty w etatach pracowników administracyjnych, będziemy walczyć o podniesienie wydajności pracy w przemyśle, budownictwie, transporcie, a zwłaszcza w PGR-ach, będziemy walczyć o oszczędność surowców, materiałów pomocniczych i paliw, surowo tępić brakorobstwo.

Ale to jeszcze nie wystarczy, by wywalczyć główny cel, wytyczony przez IX Plenum — wyższy poziom życia mas pracujących. Nie wystarczy wzrost dochodu narodowego w ogóle, konieczny jest określony wzrost dochodu narodowego. Trzeba bowiem pamiętać, że choć dochód narodowy wyrażamy najczęściej w formie wartościowej, w miliardach złotych, to składa się on przecież z konkretnych dóbr, środków spożywczych i środków wytwórczości. Aby więc — zgodnie z uchwałami IX Plenum — powiększyć część dochodu narodowego, przeznaczoną na konsumpcję, trzeba zapewnić większy niż dotychczas udział środków spożywczych w składzie dochodu narodowego, trzeba zwięźszyć produkcję rolnictwa i przemysłu artykułów konsumcyjnych.

Partia i władza ludowa stwarza, a jak najpomyślniejsze warunki wykonania tego zadania, planując zwiększenie nakładów inwestycyjnych na rolnictwo, na przemysł artykułów powszechnego użytku, na budownictwo mieszkaniowe i socjalne. Reszta zależy od nas, od milionów wykonawców planu, od naszej świadomości, że kroczymy po najkrótszej drodze wiodącej do coraz zasobniejszego życia, do pełni naszej ojczyzny, do socjalizmu.

Jan Feliks Charnicki

W 35 rocznicę KPP

Z ich walki i krwi

...pójdziemy radości i prości czerwienią sztandarów skrzydlaci sercami drogę wymości tej co za krew nam zapłaci — Wolności!.

(Władysław Broniewski)

To komuniści swoją walką, swoim bohaterstwem, swoim umiłowaniem człowieka wymościłi drogę do wolności naszego narodu, do nowej, odrodzonej Polski. To oni od pierwszej chwili istnienia partii walczyli nieugięcie o wyzwolenie, dobrobyt i szczęście ludu.

Miesiąc tylko upłynął od chwili, gdy bankierzy i obszarnicy polscy z uroczystą pompą proklamowali swoje „suwerenne” państwo, gdy pilsudscy i paderewscy w patetycznych orędziach wystawiali zdobytą „niepodległość”, a już komuniści na swym I Zjeździe w 1918 roku przestrzegali naród polski przed tą złudną, urojona, fikcyjną niepodległością. Już wtedy nieśli w masy prawdę, że w Polsce fabrykanckiej i obszarniczej lud pracujący nie jest ani wolny, ani suwerenny, lecz spętany, uciemiężony i ograbywany przez garstkę wyzyskiwaczy i oprawców.

Już wtedy komuniści polscy, spadkobiercy „Wielkiego Proletariatu” i SDKPiL rozwiewali szerzone przez burżuazję i jej prawicowosocjalistycznych pacholców legendy o „wspólnym” państwie, o rzekomej jedności i harmonii interesów łączących radziwiłłów, szajbierów i tubomirskich z robotnikami, fornalem i parobkiem. Mówili oni ludziom, że niczego prócz głodu i bezrobocia, prócz nędzy i poniewierki nie mogą się spodziewać od fabrykantów i dziedziców, niezależnie od tego kto ich reprezentuje — czarnosecinną endecją, legionowo-pilsudczykowską falangą, czy też pseudoradykalny i pseudoludowy rząd daszyński i moraczewskich. Odstaniali komuniści grabieżczy, imperialistyczny i antyludowy, antynarodowy charakter burżuazyne go państwa polskiego — ciemniejszy narodów Zachodniej Ukrainy, Zachodniej Białorusi i Litwy, mobilizowali masy do walki o proletariacką rewolucję, o władzę.

Każda odezwa strajkowa czy uchwała instancji partyjnej, rezolucja wiecowa czy interpelacja sejmowa — każde słowo i każdy czyn partii tchnęły wola walki o dobro i szczęście człowieka. Komuniści nieustannie walczyli o prawa i ludzkie warunki bytu mas pracujących, o zmniejszenie ich codziennych trosk i kłopotów. Pamiętają dobrze, włókniarze

łódzcy kto ich wiodł na bój z szajbierami, poznańskimi w czasie strajków powszechnych lat 1927—1933—1936. Pamiętają górniczy i hutniczy czerwonego Zagłębia kto bronił ich praw i interesów deptanych przez niemieckich baronów węglowych — von plessów, donnersmarców i ich amerykańskich patronów. Pamiętają dobrze robotnicy polscy, że w tym czasie, gdy zgraja prawicowo - pepesowskich bonzów zdradą i zaprzaństwem znaczyła swój sojusz z burżuazją, gdy szczerkowscy, zaremby i pużyski wysługiwali się fabrykantom i bankierom, łamali strajki, sprzeniewierali się sprawie robotniczej, jedynie komuniści trwali wiernie na czele walczących o poprawę swego bytu mas. Jedynie komuniści z oddaniem i bohaterstwem kierowali walką proletariatu z rządami rodzimego i obcego kapitalu.

Nie złamały komunistów defesywackie katownie, więzienia i beczery. Nie ugięły ich sady doraźne, prowokacje, masowe aresztowania, mordy kapturowe. Szli do boju nieustraszeni, pełni wiary w piękno i szlachetność swej idei, w siły mocarne klasy robotniczej. I choć w walce nie jeden padł, choć mordercy faszystowscy wydzierali z szeregów KPP Hibnerów i Kniewskich, Engłów i Botwinów, rosły szeregi komunistów polskich.

Walcząc nieugięcie o codzienne sprawy ludzi pracy, o poprawę warunków bytu robotników, o chleb i pracę dla bezrobotnych, o dach nad głową dla bezdomnych, komuniści jednocześnie mówili masom, że odmienić gruntownie ich życie może tylko rewolucja proletariacka, obalenie panowania bankierów i obszarników, ustanowienie władzy ludowej. Toteż już na I Zjeździe komuniści stawiali przed proletariatem zadania, aby „przygotowywać i organizować bezpośrednią walkę o władzę polityczną”, aby „na gruzach starego świata wyzysku i ucisku budować świat nowy, na własności socjalistycznej, na wolności i braterstwie oparty”.

Ale komuniści nie tylko nawoływali do zrzućcia jarzma bankiersko - obszarniczych rządów, lecz w młarę przyswajania sobie nauki leninowskiej, strategii i taktyki leninowskiej, wskazywali niezawodną drogę do zwycięskiej rewolucji, do wyzwolenia ludu. Droga ta wiodła przez braterskie przymierze wyzyskiwanych i gnębionych zarówno w mieście jak i na wsi, przez nierozzerwalny, nie-

wrzużony sojusz robotników i chłopów pracujących, Partia mówiła robotnikom, że nie można obalić katowskich rządów kapitalu, zdobyć i ugruntować swojej władzy bez sojuszu, poparcia i pomocy mas chłopskich. Partia wskazywała robotnikom i chłopom, że nie ich nie dzieli, a wszystko łączy w walce ze wspólnym wrogiem — z fabrykantem i kamienicznikiem, z kulakiem i obszarnikiem.

Toteż komuniści stawiają sobie za zadanie „bronić interesów drobnego i średniego chłopstwa przed wyzyskiem miejskiej i wiejskiej burżuazji, wydobywać na jaw i zaostriżać przeciwieństwa między interesami bogatych chłopów, a szerokimi masami włościaństwa” (Z „też agrarnych” ogłoszonych przed II Zjazdem partii w kwietniu 1922 r.). KPP nieugięcie kierowała walką pracującej wsi przeciwko szarwarcom, lichwiarskim długom i rujnującym podatkom, a przede wszystkim walczyła o urzeczywistnienie głównego, najżywniejszego dla chłopów hasła „ziemi bez wykupu”.

Z głębokiej troski o zabezpieczenie i polepszenie życia narodu, o jego rozwój, o jego przyszłość i szczęście wynikała od pierwszej chwili prowadzona ofiarnie i niezłomnie walka KPP o niepodległość Polski. Komuniści bezlitośnie demaskowali antynarodową, zdradziecką politykę sanacyjnych władców Polski, którzy wyprzedawali kraj magnatom finansjery międzynarodowej. KPP mobilizowała masy pracujące Polski przeciwko haniebnemu przymierzcu Becka i Rydza-Smigłego z Hitlerem. „Każdy dzień pozostawiania w władzy awanturniczej bandy Targowiczan — czytamy w jednej z odezw KC KPP z marca 1938 roku — wy daje nasz kraj, nasze ziemie zachodnie, naszą niepodległość pod kuratelę odwiecznych wrogów Polski — junkiersko-imperialistycznej klikki hitlerowskiej”.

W tych przelomowych czasach, gdy coraz wyraźniejsza i bliższa stawała się groźba agresji hitlerowskiej, KPP w poczuciu odpowiedzialności za losy kraju stała na czele narodu, skupia w szeregach frontu ludowego szczerych demokratów i patriotów do walki przeciwko sprzedawczykom i zdrajcom sanacyjnym — grabarzom niepodległości Polski. Komuniści z całą mocą domagają się zawar-

cia paktu przyjaźni i obronnego sojuszu ze Związkiem Radzieckim wykazując, że potężny Kraj Rad jest jedyną realną siłą zdolną powstrzymać rawnicę hitlerowską i zabezpieczyć niepodległy byt narodu polskiego.

Zdrajcy w pułkownikowskich i generalskich mundurach nie chcieli sojuszu z Krajem Rad. Woleli wy-

rowić gestapo, wbrew krwawym zbiorom z najrozmaitszych bandyckich NSZ i WRN, Polska Partia Robotnicza poprowadziła wszystkich demokratów i patriotów do walki społecznej i narodowej wyzwolenie.

Dzięki braterskiemu sojuszowi i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, dzięki rozmowieniu hitlerowskiej Rzeszy przez bohaterką Armię Ra-



Zgromadzenie ludowe na rynku w Przeworsku 15.VIII.1937 r. uchwała powszechny strajk chłopski. (CAF — Z materiałów Wydziału Historii Partii KC PZPR)

dać Polskę na łup najeźdźców hitlerowskich. I wtedy, gdy bomby hitlerowskie rozrywały się nad ulicami naszych miast, wtedy, gdy płonął Warszawa, gdy zdeptana i zhaniebiona przez esesmańskie żoldactwo krwawiła ziemia polska, komuniści wyrwijając się z więzień chwytali za broń, by walczyć o Polskę. Bo komunizm i patriotyzm — miłość człowieka i miłość ojczyzny — są nierozdzielne.

Sprawie narodu, jego wolności i niepodległości komuniści pozostali wierni w najokrutniejszych warunkach okupacji hitlerowskiej. Wszystkie emigracyjne partie zdrajcy narodowej, od endecji do WRN, kumały się z okupantem, paraliżując wyzwolenczą walkę narodu. Jedynie komuniści trwali w walce. Stworzyli PPR i wydali bój hitlerowcom. Historia porwała w strzępy legendę o magnackich i bankierskich „patriotach”, ukazując w pełnym blasku prawdziwy patriotyzm komunistów polskich. Wbrew terro-

dziecką, z ofiarnej walki ludu pracującego powstała po raz pierwszy w naszych dziejach rzeczywiste wolna i niepodległa Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Wierna chlubnym, bohaterским tradycjom KPP i PPR Polska Zjednoczona Partia Robotnicza realizuje to, o co walczyli, o co krew przelewali komuniści polscy. Partia nasza przygotowuje się dziś do II Zjazdu, który podsumuje nasze sukcesy osiągnięte w walce o urzeczywistnienie ideałów KPP. Budując silną, niepodległą, socjalistyczną Polskę pamiętamy, że nasze sukcesy i zwycięstwa zrodziły się z ofiarności ludu polskiego, z wytrwałej, nieugiętej, pełnej hartu i poświęcenia walki pokoleń bojowników o sprawę ludu. Zrodziły się z bohaterstwa i krwi niezłomnych, nieustraszonych żołnierzy rewolucji — okrytych sławą nieśmiertelną komunistów polskich.

Władysław Borowski

Mgr St. Krzykała

Z-ca prof. Katedry Marksizmu Leninizmu UMCS

Lubelskie organizacje SDKPiL i PPS — Lewicy na drodze do zjednoczenia

W grudniu 1917 r. odbyła się w Lublinie Konferencja Partyjna SDKPiL z udziałem 18 delegatów posiadających prawo głosu decydującego.

Sprawozdanie organizacyjne wskazywało, że wpływy SDKPiL na terenie Lublina wzrastały, a praca coraz bardziej się rozszerzała.

Organizacja SDKPiL prowadziła 5 kół zbierających się regularnie. Na zebraniach oprócz referatów omawiano sprawy aktualne. Organizacja rozpowszechniała w mieście i na wsi, na przedmieściach i w fabrykach odezwy SDKPiL o Rewolucji w Rosji, która przyniosła wyzwolenie robotnikom i chłopom, o polskiej Radzie Regencyjnej, która oszukańczy mi manewrami sięgała po władzę.

Pomocą w pracy uświadamiającej była biblioteka organizacji, licząca blisko 500 książek.

Rosły wpływy SDKPiL na terenie związków zawodowych szczególnie wśród szewców, piekarzy, elektrotechników, handlowców, wędliniarzy.

Jednak w Radzie Związków Zawodowych przewagę miała PPS-Pracowa. Lubelska Organizacja SDKPiL brała czynny udział w akcji strajkowej, prowadzonej przez piekarzy, elektrotechników, krawców, rzeźników i kamaszników.

Również wśród robotników rolnych w majątkach powiatu krasnostawskiego agitację prowadziła lubelska organizacja SDKPiL.

Władze okupacyjne zabroniły wszelkich demonstracji w dniu 1 Maja. Jednak SDKPiL postanowiła uczcić święto robotnicze przez demonstrację. Przed 1 Maja kolportowano odezwy nawołujące do straj-

ku powszechnego, zaś w dniu 1 Maja rano robotnicy zebrałi się przed fabryką Moritza, gdzie wysłuchali przemówień przedstawiciela SDKPiL oraz PPS-Lewicy.

Z rozwiniętymi sztandarami, z pieśnią bojową, wśród okrzyków rewolucyjnych ruszył pochód ulicami Zamojską, Królewską na Krakowskie Przedmieście — do Ogrodu Saskiego i z powrotem ul. Kapucyjską, pod więź ciśnien, gdzie 2 towarzyszy z SDKPiL oraz 2 towarzyszy z PPS-Lewicy wygłosili przemówienia.

Święto 1 Maja 1918 r. było wyrazem wspólnych wystąpień SDKPiL i PPS-Lewicy.

Ta jedność działania wykuwała się również w okresie akcji przedwyborczej — do Rady Miejskiej.

Z początkiem września zawiązał się Robotniczy Komitet Wyborczy Socjalistów Polskich z siedzibą przy ul. Zamojskiej 25.

Na zebraniu przedwyborczym w „Rusafce” 22.IX.1918 r. — przemawiający z ramienia tego Komitetu przedstawiciele: Kunicki, Kubecki i Dreszer wzywali robotników do masowego udziału w wyborach.

Na wiecu tym przemawiali również przedstawiciele SDKPiL, którzy wzywali do bojkotu Rady Miejskiej, gdyż system kurialny zapewniał przewagę burżuazji.

Liczni członkowie PPS-Lewicy solidaryzowali się ze stanowiskiem SDKPiL mimo, że kierownictwo PPS-Lewicy utworzyło Robotniczy Komitet Wyborczy polskiej lewicy socjalistycznej.

Inicjatywę utworzenia Rady Delegatów Robotniczych rzuciła SDKPiL wspólnie z PPS-Lewicą (a po polą-

czeniu tych organizacji KPP prowadziła walkę o nadanie Radzie Delegatów Robotniczych rewolucyjnego charakteru).

W stosunku do rządu Daszyńskiego PPS-Lewicy zajęła stanowisko nieufne, uważała jednak, że zadaniem Rady Delegatów Robotniczych jest kontrolowanie tego rządu, aby dotrzymał swych obietnic. Konsekwentnie rewolucyjne było jedynie stanowisko SDKPiL, która głosiła hasło „Cała władza tylko dla Rad Delegatów Robotniczych”. SDKPiL i PPS-Lewicy głosiły walkę o dyktatorstwo proletariatu. Obie partie w Lubelskiej Radzie Delegatów Robotniczych wskazywały na związek spraw ekonomicznych i politycznych, podczas gdy PPS dążyła do wyeliminowania wszelkiej polityki z działalności LRDR. Obie rewolucyjne partie stawały na porządku dziennym obrad Rady sprawy walki z reakcją burżuazyjną, krytykowały zdradziecką rolę PPS i rządu „ludowego”.

W zjeździe zjednoczeniowym w Warszawie 16 grudnia wzięli również udział delegaci organizacji lubelskich. Delegatami SDKPiL byli towarzysze: Kiełczowski K. — pseudonim Chamski, Koziółkiewicz — ps. Witebski, Olszewski T. — ps. Zielonka. PPS-Lewicy reprezentowali towarzysze: Gutowski, Stanisławski, Zagrobski. W kilka dni po powrocie delegatów ze Zjazdu odbyło się zebranie zjednoczeniowe lubelskiej organizacji SDKPiL i PPS-Lewicy. W sali LSS przy ul. Bernardyńskiej Nr 2 zebrało się około 100 członków, którzy po wysłuchaniu sprawozdania ze Zjazdu wybrali Komitet Okręgowy KPRP złożony z 11 członków.

Advertisement for 'KOMUNISTA' magazine. It features the title 'KOMUNISTA' in large bold letters, followed by the text 'Organ Komitetu Zagłębia Dąbrowskiego socjalistycznej Partii Robotniczej Polski'. Below this, it says 'Proletariuszowie wszystkich krajów, łączcie się!' and 'Jaki jest rezultat walki w sprawie zabójstwa Siergieja Mija Gornego?'. The main part of the ad is titled 'OGÓLNE POSIEDZENIE RADY DELEGATÓW ROBOTNICZYCH Zagłębia Dąbrowskiego' and 'odbędzie się w poniedziałek 23 Syczeń, dnia 27 stycznia.' At the bottom, it says 'WOBEC WYBORÓW DO SEJMU.' and '„Komunista” organ Komitetu Zagłębia Dąbrowskiego Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. (CAF — Z materiałów Wydziału Historii Partii KC PZPR)'

